

AKT – pukać,



Waclaw Wantuch wśród uczestników warsztatów

WIKTOR
CHRZANOWSKI

Akt artystyczny jest sposobem przedstawienia ludzkiego ciała w sztuce. Jest jednym z najważniejszych tematów malarskich i fotograficznych w dziejach sztuki oraz podstawowym tematem rzeźby.

Akt w historii

Pierwsze znane rzeźby, pochodzące z czasów prehistorycznych, przedstawiały nagie kobiety, symbolizujące najprawdopodobniej płodność. Za pierwszy akt kobiecy w sztuce greckiej uważana jest, znana tylko z rzymskiej kopii – Afrodyta Knidyjska Praksytelesa.

Przez wieki akt ewoluował. W średniowieczu nagość pojawia się w przedstawieniach Adama i Ewy lub grzeszników, o których zepsuciu miała naocześnie zaświadczać. W renesansie akty kobiece malowano na podstawie ciała męskiego, dopiero początek XVI wieku przyniósł tu zmianę. Od tej pory, już nieprzerwanie akt był fundamentem artystycznego wykształcenia. W 1401 roku akt nawiązujący do antyku, pojawia się w scenie ofiarowania Izaaka, którą Lorenzo Ghiberti wygrywa konkurs na drzwi do florenckiego bazyliki. Pod koniec wieku Sandro Botticelli maluje *Narodziny Wenus* i *Primaverę*, są to już śmiałe obrazy, choć wciąż jest to Wenus pudica, czyli „Wenus skromna”. Rafael Santi ok. 1504 roku maluje *Trzy Gracje*, wszystkie już otwarcie nagie, jedna jest tylko osłonięta przezroczystą przepaską na biodrach.

Akt spod ręki tuchowskiego artysty

Każdy kto choć trochę interesuje się fotografią, natrafił zapewne na czarno-białe fotografie aktu kobiecego. Wśród nich wyróżniają się fotografie, przedstawiające kobiety w zaskakujących pozach,

które można interpretować na wiele sposobów. Ten styl można od razu rozpoznać, przez wielu nazywany jest „Wantuchowym”.

Waclaw Wantuch, bo o nim mowa, jest pochodzącym z Tuchowa artystą fotografikiem. Tworzy przede wszystkim akty kobiece.

Waclaw w Tuchowie ukończył szkołę podstawową i po podjęciu decyzji o wyborze liceum plastycznego w Wiśniczu, w wieku 15 lat stał się w Tuchowie gościem.

– Zamieszkałem w internacie w Wiśniczu, co wiązało się z wyjazdem z Tuchowa. Następnie był Olsztyn i Kraków, a tam Akademia Sztuk Pięknych i akademik. Tym sposobem w Tuchowie byłem tylko w ramach odwiedzin. Po studiach zostałem w Krakowie, a od 7 lat mieszkam w Jarosławcu – wyjaśnia Waclaw.

Duży wpływ na kierunek studiów Waclawa miała książka Irvinga Stone’a „Udręka i ekstaza”. Jest to powieść poświęcona życiu i twórczości genialnego mistrza włoskiego – Michała Anioła. Niezwykle dzieje wielkiego artysty – jego tragiczne zmagania, miłość, triumfy i klęski – ukazał autor na szerokim tle historycznym renesansowych Włoch.

– Studiowałem rzeźbę na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Tata nie był zadowolony z mojego wyboru, gdyż mój dziadek z Jodłówki Tuchowskiej był rzeźbiarzem, który w wieku 42 lat zmarł na pęknięcie płuc. Wybór kierunku studiów to w dużej mierze zasługa młodzieńczej fascynacji powieścią „Udręka i ekstaza” – wspomina Waclaw.

Akt kobiecy pojawił się w jego artystycznym warsztacie już w liceum. – Kiedy rywalizuje się w grupie, chce się zaimponować kolegom. Na poważnie zająłem się tym tematem jakieś dwa lata po studiach. Głowę miałem pełną pomysłów. Szukając w internecie zdjęć które mi się podobają, niestety ich nie znajdowałem. Mowa tutaj o akcie artystycznym w tonacji czarno-białej. Pomyślałem wtedy, żeby zacząć je robić samemu – wyjaśnia Waclaw.

Waclaw postanowił zrealizować autorski projekt z albumem i dużą

wystawą w dobrej warszawskiej galerii. – Miałem świadomość, że nic nie powstanie z dnia na dzień. Musiałem przyjąć metodologię pozyskiwania modelek. Nie pamiętam już pierwszej sesji, ale na początku chciałem stworzyć portfolio, dzięki któremu mogłem pozyskiwać kolejne modelki. – mówi Waclaw.

Udział w projekcie wzięło około stu modelek. Zdjęcia jedynie trzydziestu z nich opublikowano w albumie.

– Celem było stworzenie albumu, w którym ciało kobiety będzie na piedestale, w odróżnieniu od otaczającej nas zewsząd nagości modelek pozujących na tle palm w ciepłych krajach – podkreśla Waclaw i dodaje: – Granica między aktem, a erotyką jest dla mnie bardzo wyraźna. W liceum i na studiach zawsze uczyłem się aktu w rozumieniu studium ciała. Nigdy nie było kontekstu erotycznego. Na drzwiach akademii, tam gdzie są zajęcia z aktu, wisi kartka: „Akt – pukać, czekać!”. Za drzwiami studenci ze sztalugami, kawaletami czy deskami do rysowania, malują, rzeźbią i rysują akt pozującej modelki czy modela – mówi Waclaw.

Pozowanie i warsztat pracy

Przekrój zawodowy modelek, z którymi współpracował Waclaw jest bardzo różny: od ekspedientek sklepowych, tancerek zawodowych, policjantek, po prokuratorów – właściwie każdy zawód. – Ponieważ dziewczyn było bardzo dużo to i przekrój jest duży. Nie mam opracowanego klucza według którego wybieram modelki. Zazwyczaj wszystko okazuje się podczas sesji, czy dane zdjęcia znajdują się w albumie, czy nie – wyjaśnia Waclaw.

Waclaw często podkreśla, że wszystkie zdjęcia wykonuje w fotoszopie. A mowa tutaj o prawdziwej szopie, która została przez niego zaaranżowana na studio. – Sesje zdjęciowe wykonywane z zawodowymi tancerkami i akrobatkami są bardzo wymagające, zarówno dla mnie jak i modelek. Figury akroba-

czekać!

tyczne często noszą ze sobą ryzyko kontuzji lub powodują brak dopływu tlenu do mózgu. Taka sesja musi być wykonana przy krótkim czasie wyzwolenia migawki, co niesie za sobą konieczność używania drogich lamp z multiplikacją wyzwolenia błysku 8-10 klatek / sekundę. Wtedy wpadłem na pomysł, żeby w starej szopie obok domu wymienić ściany i dach na materiał świetłoprzepuszczalny i tym samym stworzyć idealne warunki do tego rodzaju fotografii. Pomysł fotoszopy sprawdził się i aktualnie jesteśmy w trakcie rozbudowy domu. Będę miał prawie dwa razy większe studio z idealnymi warunkami oświetleniowymi – wyjaśnia Waclaw.

Fotografia inna

Fotografia aktu kobiecego to nie jedyna dyscyplina fotografii, jaką zajmuje się Waclaw. – W czasie kiedy mieszkałem w Krakowie wydałem dwa albumy z fotografią miasta. Pełniły one rolę prezentów dla VIPów. Udało mi się nawiązać współpracę z wieloma firmami i instytucjami, które wręczały moje albumy dla swoich kontrahentów. Artysta mile wspomina również fakt, że jedno z jego zdjęć zostało wręczone prezydentowi Stanów Zjednoczonych Georgowi W. Bushowi podczas jego wizyty w Krakowie.

Fotografia kolekcjonerska

Ostatnio powstał projekt „Fotografia kolekcjonerska”. – Był to wynik rozmowy z dyrektorem Muzeum Historii Fotografii w Krakowie Maciejem Beiersdorfem. Kiedy zapytałem go o standard, według którego przygotowuje się prace, aby przekazać je do muzeum, okazało się, że nic takiego nie istnieje. Pomyślałem, że warto podpytać osoby, które się tym zajmują. Tak powstał cykl rozmów z kolekcjonerami, muzealnikami i artystami po to, żeby ten temat bardziej zgłębić – wyjaśnia Wacek.

Nowy album

Roboczy tytuł nowego albumu to Figuris. W projekt zaangażowane są osoby, które mają ponadnormatywne zdolności fizyczne. – Temat albumu jest jasno określony. Znam cel i wiem dokąd zmierzam. W ten sposób łatwiej jest mi znajdować modelki, które spełnią moje wymagania – dodaje Waclaw.

Praca przy albumie zaplanowana jest na prawie trzy lata. W tym czasie odbędzie się kilkadziesiąt sesji zdjęciowych, których efekty będziemy mogli obejrzeć w najnowszym albumie.

Dzielenie się doświadczeniem

W tym roku Waclaw organizuje nowy cykl warsztatów. – Moje pierwsze warsztaty, które robiłem dla ponad trzystu osób w Rzeszowie były bezpłatne. Szybko przekonałem się, że taka forma warsztatów przyciąga nie ten rodzaj ludzi, o którym mi chodzi. Chęć uczestnictwa w rozmowach, zgłębiania zagadnień była wtedy bardzo powierzchowna i płytka lub jej wręcz w ogóle nie było. Odkąd zacząłem robić warsztaty odpłatne, zaczęli przyjeżdżać ludzie rzeczywiście zainteresowani i ciekawi mojego warsztatu – podkreśla Waclaw.



FOT. WACLAW WANTUCH

Uczestnikami warsztatów są fotografowie z różnych środowisk. – Zdarzało się tak, że obok członka ZPAF była uczestniczka, która dwa miesiące wcześniej kupiła aparat i doszła do wniosku, że chce poznać tajniki tego rodzaju fotografii. Nie ma znaczenia poziom zaawansowania, program jest stworzony tak, że jeśli ktoś będzie go czytał, to sam sobie odpowie na pytanie czy znajduje coś dla siebie czy nie. Bardzo często jeździmy na sympozja, seminaria tylko po jedno zdanie, które zapada w pamięci na długi czas. Kiedy robiłem wywiad z Bogdanem Konopką w ramach „Fotografii kolekcjonerskiej” powiedział on wtedy, że nie chce nikogo uczyć, jego celem jest tylko zaimcjowanie, że chce rozpałcić, by potem płonęło już samodzielnie. To zdanie utkwiło w mojej głowie – podkreśla Wacek.

Organizacja warsztatów to nie tylko korzyści dla uczestników. – Jest to również frajda dla mnie, bo gdy mieszka się w małej wiosce, która ma raptem dwustu mieszkańców, dzięki warsztatom mam okazję poznać nowych ludzi i ich historię. Przyjeżdżają ludzie z Polski oraz zagranicą, jest to również bardzo przyjemne. Staram się ułożyć interesujący program, tak abym i ja czegoś nauczył się na tych warsztatach.

Turystyka

Oprócz fotografii, Waclaw uwielbia turystykę pieszą. – To zamilowanie zrodziło się dzięki ojcu. Jeszcze będąc w podstawówce, Tata zabierał mnie i moją starszą siostrę na wycieczki w Tatry. Musieliśmy dotrzymać kroku uczniom z technikum i szkoły zawodowej. Będąc

w ósmej klasie mieliśmy z siostrą zaliczone wszystkie szczyty w Tatrach, na które można było wejść. Wiele razy wściekałem się, gdy nie miałem już sił i słyszałem od taty, że jeśli będę narzekał to dołoży mi kamieni do plecaka. Dzisiaj będąc dorosłym mężczyzną doceniam to i stwierdzam, że taki wycisk procentuje w późniejszych latach życia – podsumowuje Waclaw.

Wacek oprócz projektów fotograficznych, realizuje swój projekt turystyczny. – Chcę przejść trasę z Rysów, aż na Hel. Aktualnie jestem w okolicy Grudziądza – z uśmiechem zdradza Waclaw.

Do Tuchowa?

Miałem okazję uczestniczyć w warsztatach organizowanych przez Waclawa Wantucha. W interesujący sposób przekazywał on tajniki swojego warsztatu oraz zdradzał sposoby na osiągnięcie najlepszych rezultatów. Warsztaty trwały trzy dni, w ciągu których oprócz pracy z aparatem, wymienialiśmy się doświadczeniami i dyskutowaliśmy na różnorodne tematy.

Dzięki interesującej osobowości Waclawa, skupia on wokół siebie osoby z różnych zakątków świata, które promieniują kreatywnością. Już sam fakt przebywania w takim gronie pozwala wyzwolić ukryte pokłady energii. Czekam z niecierpliwością na najnowszy album i mam nadzieję, że Wacek zawita kiedyś do Tuchowa ze swoją wystawą.

Strona internetowa Waclawa Wantucha: www.waclawwantuch.com